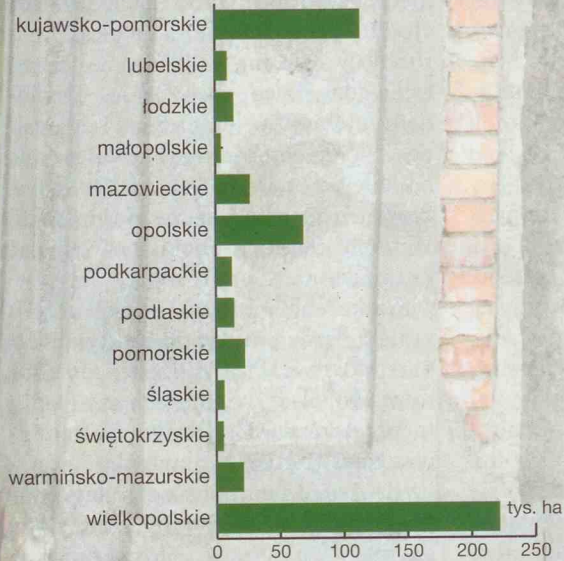


# Hektary spadkobierców tylko dla wybrańców

Rys. 1. Roszczenia reprivatyzacyjne



Źródło: ANR, 2009 r.

Dzi  
reg  
wz  
zie



zna  
dwo  
upe  
a de  
mia  
rob  
jątk  
i p  
mię  
stw  
Ok  
Ska  
ła v  
nej  
ml  
dek  
jej  
cho  
ml  
ros:

Po

spa  
się  
nyc  
wy  
tu  
Nie  
odc  
lec  
sze

—  
ruc  
ści  
na  
dza  
zon  
prz  
kic  
dów  
ści  
spr  
dor

Kor  
łąc  
To r  
nisz  
lejn  
Zio

Dzierżawcy ziemi rolnej z ANR skarżą się, że w niektórych regionach kraju mają utrudnione nabywanie gruntów, ze względu na roszczenia byłych właścicieli – przedwojennych ziemian. A co mają powiedzieć mniejsi rolnicy?

**D**ekretem o „reformie rolnej” Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 1944 r. państwo znacionalizowało ok. 3,5 mln ha ziemi dworskiej. Oficjalnym powodem było upelnorolnienie drobnych gospodarstw, a *de facto* chodziło o to, by kosztem ziemian pozyskać chłopów do przymierza robotniczego. Przejęto ok. 10 tys. majątków ziemskich, w tym kościelnych i poniemieckich. Rozparcelowano pomiędzy chłopów 1,2 mln ha, Lasy Państwowe przejęły ok. 1 mln ha lasów. Ok. 0,7 mln ha gruntów ornych zasililo Skarb Państwa. Na jego bazie powstała w 1991 r. Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa. Dysponowała 4,7 mln ha. Po trwającej przez ponad dwie dekady sprzedaży tych gruntów, zasób jej następczyni, czyli Agencji Nieruchomości Rolnych skurczył się do 1,5 mln ha. Jedna trzecia tej ilości podlega roszczeniom byłych właścicieli.

**Po ojcowiznę:** Dawni właściciele – spadkobiercy ziemian, od lat domagają się sprawiedliwości: zwrotu zagrabionych nieruchomości, a przynajmniej wypłaty przez państwo ekwiwalentu (szerzej czytaj wywiad na str. 30). Niestety, prawo nie pozwala Agencji oddać spadkobiercy dawnego majątku, lecz uprawnia go – o ironio – do pierwszeństwa nabycia ojcowizny.

– Wpierw badamy stan prawny nieruchomości, czyli kto jest byłym właścicielem gruntu przed wpisaniem go na Skarb Państwa. Równolegle sprawdzamy, czy na dany grunt zostało złożone roszczenie. Były one składane przez dawnych właścicieli do wszelkich instytucji, głównie do wojewodów, z żądaniem zwrotu nieruchomości. Przygotowując nieruchomość do sprzedaży, musimy ją wycenić i zawiadomić byłego właściciela o możliwości

skorzystania z pierwszeństwa nabycia – tłumaczy Ewa Przybysz z OT ANR w Poznaniu.

Ruch ziemią objętą roszczeniami zaczyna się wtedy, gdy ANR zdecyduje się wystawić grunty na sprzedaż, lub gdy dzierżawca zwraca się do Agencji o realizację prawa pierwszeństwa nabycia dzierżawionej nieruchomości. Co na to spadkobiercy?

– Jedni milczą, inni twierdzą, że to skandal, że piszemy do nich i oferujemy z powrotem ich własność. Wysłuchujemy uwag, nie negujemy krzywd i cierpienia rodzin, lecz oczekujemy w ciągu 21 dni odpowiedzi, czy spadkobierca kupuje nieruchomość na zaproponowanych warunkach, czy nie. Spadkobierca może iść do sądu i pozwać Skarb Państwa. Takie, a nie inne zasady precyzuje ustawa – mówi Agnieszka Szwesta, kierownik Sekcji Gospodarowania Zasobem OT ANR w Bydgoszczy.

Jeśli spadkobierca rezygnuje z pierwszeństwa nabycia, wystarczy, że złoży oświadczenie w ANR. Wtedy jego prawa przejmuje dzierżawca. Ta możliwość jest przez nich wykorzystywana, a spadkobierca zyskuje nieformalnie odstępnę. Jego stawki są różne. Z naszych informacji wynika, że sięgają od kilku do nawet 20 tys. zł/ha. Istnieje też barter – ziemia za ziemię.

**Ziemia koło nosa:** Prawo pierwszeństwa przyznane spadkobiercom jest krytykowane przez rolników indywidualnych. Dla nich już pojawienie



Ewa Przybysz, OT ANR Poznań



Agnieszka Szwesta, OT ANR Bydgoszcz

się potomka ziemian jest sporym szokiem. Szok ustępuje złości, gdy mniejsze gospodarstwa są świadkami układu spadkobierca – dzierżawca. Na oczach gospodarstw rodzinnych spore kawałki ziemi zmieniają na zawsze właściciela. Mniejsi rolnicy uważają, że ANR umywa od tego ręce.

Złość i bezsilność z powodu niemożliwości powiększenia warsztatu pracy budzi największe animozje w rejonach chronicznego głodu ziemi: w Wielkopolsce i na Kujawach. A tu właśnie notuje się najwięcej roszczeń do zrabo-

## Nigdy więcej powtórk!

Gdyby dziś nasz rząd sięgnął po dekret PKWN z 1944 r. o „reformie rolnej”, stosując dosłownie jego zapisy, zlikwidowałby ok. 25 tys. gospodarstw. Tyle bowiem wg GUS mamy gospodarstw ponad 50 ha (z czego 10 tys. ponad 100 ha). Wyobraźcie sobie: tracicie cały dorobek rodzinny: ziemię, domy, auta, maszyny, inwentarz, zapasy. Z domu wyrzuca was policja. Idziecie pieszo, niosąc jedynie podręczny bagaż. Po pięćdziesięciu latach możecie wrócić. Rząd daje wam możliwość odkupienia waszych gruntów ornych po cenie rynkowej. O dom, rozgrabiony i zarośnięty chwastami, musicie walczyć latami osobno w sądzie. Horror? Tak po wojnie komuniści zniszczyli polskie rolnictwo towarowe, skazując majątki na upadek, a ludzi na tułaczkę.

**Kompleksy pałacowo-parkowe są nieodłącznym elementem pejzażu polskiej wsi. To nasze dobro narodowe, które często niszczy za cichym przyzwoleniem kolejnych rządów RP. Na zdjęciu: pałacyk Zioleckich k. Kostrzyna (Wielkopolska).**

## Odkupił rodzinne gniazdo zabrane przez państwo

Andrzej Musiał gospodaruje na 130 ha gruntów w Broniewie pod Nakłem (woj. kujawsko-pomorskie). Dziś mieszka w dawnym dworku. Zarówno ten obiekt, jak i park czy 50 ha roli wykupił za własne pieniądze.

– Przed wojną moja rodzina dysponowała majątkiem 354 ha. Straciliśmy go w „reformie rolnej”. Przez minione lata byłem pracownikiem naukowym w Instytucie Zootechniki w Kołudzie. Ciągnęło mnie jednak wciąż do ziemi – przyznaje Musiał.

W połowie lat dziewięćdziesiątych wypowiedział umowę o pracę i zaczął stawać do przetargów na dzierżawy z ówczesnej AWRSP w okolicach Nakła. Udawało mu się poddzierżawiać w części dawne ziemie należące ongiś do rodziny. W 1996 r. odkupił od Agencji zrujnowany rodzinny dworek wraz z 2,3 ha zapuszczonego parku. W ANR pozostaje jeszcze 200 ha gruntów ornych, względem których Andrzej Musiał ma pierwszeństwo nabycia. Nie stać go na ich odkupienie.

– Ostatnio pewna spółka kupowała od Agencji 99 ha naszej ziemi. Zrze-



Andrzej i Ewa Musiałowie odkupili rodzinny park oraz dworek.

klem się do nich roszczeń, a w zamian przedsiębiorstwo zeszło z dzierżawy 15 ha, które później nabyłem od Agencji. Może w podobny sposób uda mi się jeszcze pozyskać kilka hektarów z pozostałych gruntów, będących w dzierżawach? – zastanawia się Musiał.

Rolnik nie widzi innego sposobu odzyskania ziemi rolnej, jak wejście

w porozumienie z dzierżawcą. Uważa też, że państwo – jako instytucja – zawiodło.

– Nie ma gwarancji, że kolejne rządy nie będą dalej utrudniać zwrotu zagrabionego mienia. Co więcej: państwo wpierw okradło nasze rodziny z majątku, a potem żąda pieniędzy na jego odkupienie. To obłuda.

wanych przez komunistów hektarów. Na 180 tys. ha znajdujących się w OT ANR w Poznaniu, roszczeniom podlega połowa – ok. 90 tys. ha, a w OT

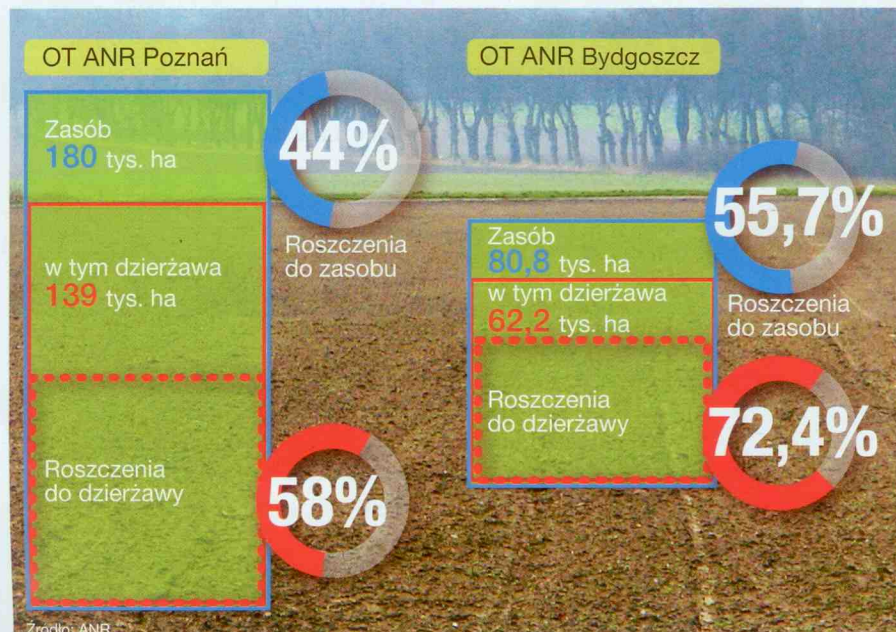
Bydgoszcz na pozostających w zasobie 80 tys. ha, roszczenia dotyczą 45 tys. ha. Mimo krytykowanej przez spadkobierców możliwości odkupu swych

dawnych gruntów, od kilku lat widać, że z tego prawa korzystają. W 2011 r. spadkobiercy nabyli 849 ha z OT ANR Poznań i 379 ha z OT ANR Bydgoszcz. W 2014 r. liczby te wzrosły i wynoszą odpowiednio 4463 i 1750 ha.

Kij jednak ma dwa końce. Okazuje się, że lawinowo rośnie odsprzedaż ziemi przez spadkobierców. W ub. roku w Wielkopolsce dawni ziemianie odsprzedali 4204 ha, a na Kujawach 862 ha (patrz tabela s. 28).

**Sposobem, mości panie:** Spadkobierca, decydując się na kupno swej ziemi, może nabyć ją za gotówkę lub na raty – tak jak rolnik. A zatem pierwsza wpłata wynosi 10%, reszta należności rozłożona jest na 14 rat. Agencja bada jego kondycję finansową, czyli historię kredytową, opinię bankową, zaświadczenia z urzędu gminy, KRUS/ZUS. Wymaga też dodatkowego zabezpieczenia w wysokości jednej rocznej raty powiększonej o roczne oprocentowanie (3,16%). Spadkobierca może odsprzedać ziemię na podstawie tzw. umowy warunkowej zawieranej u notariusza.

Rys. 1. Skala obciążeń roszczeniami





## Zrekompensować krzywdę

Zabranie majątków ziemianom z naruszeniem prawa było łajdactwem. Krzywda powinna być zrekompensowana w procesie reprivatyzacji. Tej jednak nie było, i – moim zdaniem – nie będzie, gdyż nie ma już majątku narodowego, z którego można by spłacić utracone dobra. Ci, którzy zostali okradzeni przez władze komunistyczne, mają prawo do ziemi, ale jeżeli są to grunty rolne, to powinny służyć produkcji rolniczej. Spadkobiercy zwykle nie mają kontaktu z rolnictwem, oni nigdy nie wrócą na to gospodarstwo. Dlatego zwrot z natury powinien przysługiwać wyłącznie do tzw. resztówki – jeśli się zachowała. Zwykle są to dworki, parki, stawy. A za grunty rolne odszkodowanie powinno być wyłącznie finansowe, w tym np. w obligacjach. Jeśli jednak spadkobierca chce zajmować się rolnictwem, ma do tego pełne prawo i powinno mu się to też umożliwić. Nadużyciem natomiast jest wykorzystywanie spadkobierców po to, by przez nich pozyskiwały grunty rolne osoby trzecie.



Jan Krzysztof Ardanowski (PiS)

grudnia 2013 r. ANR ma dodatkową możliwość – umowne prawo odkupu w ciągu 5 lat. Uruchamia się ona, jeśli okazuje się, że nabywca ziemi od spadkobiercy okazuje się nie być rolnikiem i chce nabytą ziemię np. przekształcić na działkę. ANR może zatem odkupić grunt za cenę, za jaką ziemia kupiona była przez spadkobiercę od Agencji – zaznacza Ewa Przybysz.

Prawdopodobnie Agencja zacznie od br. aktywniej stosować prawne możliwości wkraczania w zawarte transakcje odsprzedaży ziemi przez spadkobierców osobom trzecim.

Dodajmy, że w przypadku odsprzedaży ziemi, spadkobierca – jeśli nabył ją na raty z ANR – musi spłacić całość należności od razu. Wychwycenie odsprzedaży byłych ziemiańskich nieruchomości rolnych nowym właścicielem Agencja mogła namierzać tylko przy zawieraniu pomiędzy stronami umowy notarialnej, gdyż rejenci mają obowiązek zgłaszania tego typu trans-

akcji do ANR. Gorzej, jeżeli spadkobierca zawierał inny typ umowy.

Nierozwiązany problem roszczeń czkawką odbił się też w związku z niedawnymi 30% wyłączeniami z dzierżaw. Ziemia, wracająca z dzierżaw do ANR, jeśli podlega roszczeniom, w pierwszej kolejności nabycia należy się zatem dawnym spadkobiercom. Nie ma więc co się dziwić złości rolników, którzy podeksycytowani zapowiadani szumnie w 2012 r. przez polityków z PSL wolnymi hektarami w rejonach dużego głodu ziemi, nagle dowiadują się, że procedura przetargowa ulega odwołaniu, bo pojawił się znikąd „hrabia” po swój majątek.

**Spirala cenowa:** Cena, za którą ANR wystawia ziemię na przetarg, wpływa na cenę finalną gruntów w okolicy. Po pomyślnie zakończonym przetargu wchodzi bowiem do bazy danych i jest brana pod uwagę przez rzeczoznawcę przy przygotowaniu wyceny następ-

nych okolicznych gruntów z Agencji. Jeśli w kilku okolicznych transakcjach cena jest wysoka, w efekcie lokalne ceny ziemi rosną. To samonakręcająca się spirala, której ofiarą – ale i też sprawcami – są sami rolnicy.

– W powiecie chełmińskim (woj. kujawsko-pomorskie) było duże 30-proc. wyłączenie w gospodarstwie Zegartowice. Pozyskane 800 ha zostało już w 90% zagospodarowane w drodze przetargów ograniczonych dla rolników indywidualnych. Ceny poszybowały na przetargach do 80 tys. zł/ha. To rykoszetem uderza w tych dzierżawców, którzy zgodzili się na 30% wyłączenia i ustawowo mają prawo do zakupu reszty dzierżawy na własność. W przypadku spółki Zegartowice, może ona nabyć do 500 ha ziemi na własność, ale cena oszacowana przez rzeczoznawcę jest wysoka, bo w przetargach w kilkudziesięciu transakcjach na grunty pochodzące właśnie z Zegartowic, rolnicy-oferenci podwindowali ceny nabycia. Ceny wywoławcze opiewały na 40–50 tys. zł/ha – takiej ceny spodziewał się dzierżawca. Wartość gruntu oferowanego dzierżawcy określił rzeczoznawca majątkowy biorąc pod uwagę, że okoliczni rolnicy płacili w przetargach w przedziale 60–120 tys. zł – informuje Agnieszka Szwesta z OT ANR w Bydgoszczy.

**Bez nadziei:** Dziś zatem żaden z spadkobierców nie ma szans, by ANR sama z siebie zwróciła mu zrabowany przez komunistów majątek. Ziemię rolną można jedynie odkupić lub porozumieć się z okolicznym dzierżawcą i licząc na odstępnę, zrzec się prawa pierwokupu. Wśród spadkobierców ziemian są już tacy, którym się udało odzyskać siedliska, są i tacy, którzy przegrali batalię o nie nawet w Strasburgu. Inni zacisnęli zęby i nabyli z ANR część hektarów swych przodków, choć uważają to za paserstwo ze strony państwa.

Wygląda jednak na to, że rządy odrodzonej RP od ćwierćwiecza za nic mają dawne krzywdy swych obywateli i zamiatają sprawę pod dywan. Przyzwalają na handel cudzą własnością i zarabiają na tym. Dodatkowo, nie dbają o mądry rozdział ziemi. Nawet PSL, wbrew swoim hasłom, akceptując taką gospodarkę gruntami, przysłużyło się do niekontrolowanej sprzedaży ziemi, z pominięciem wielu rodzinnych gospodarstw.

dr Piotr Łuczak

Tab. 1. Sprzedaż gruntów z ANR a roszczenia

Rok	Sprzedaż gruntów ogółem (ha)		W tym spadkobiercom (ha)		W tym spadkobiercy odsprzedali (ha)*	
	Poznań	Bydgoszcz	Poznań	Bydgoszcz	Poznań	Bydgoszcz
2011	10009	5478	849	379	-	275
2012	16037	7066	1753	1146	791	543
2013	16138	8373	3727	527	2181	66
2014	12839	7910	4463	1750	4204	862

\*na podstawie umów warunkowych. Plan sprzedaży na 2015 r.: Poznań 15 000 ha, Bydgoszcz 7000 ha. Źródło: OT ANR w Poznaniu i Bydgoszczy

## „Usunąć elementy reakcyjne...”

■ Jeśli właściciel jest jeszcze we dworze, należy go bezwzględnie usunąć poza granice powiatu, nie pozwalając mu zabrać nic więcej poza przedmiotami osobistego użytku. Wraz z nim winni opuścić folwark jego wierni pomocnicy, jak: rządca, ekonom, karbowy itd.

■ Mogą się zdarzyć wypadki, że dziedzic lub jego pacholek sprawuje funkcje zarządcy majątku. Należy bezwzględnie wyrzucić ich.

■ Jeśli znajdują się w terenie elementy reakcyjne, które będą przeszkadzać lub sabotować wykonanie reformy, należy przy pomocy organów bezpieczeństwa unieszkodliwić je natychmiast.

■ Gdy dworzec nie ma jeszcze komitetu folwarcznego, należy zwołać zebranie służby i taki komitet powołać. Dokonuje on całkowitego spisu majątku.

■ Należy wybrać Folwarczną Komisję Podziału Ziemi. Nadaje ona 2–3 ha dla służby folwarcznej i bezrolnych, 1–2 ha dla małorolnych i po 1 ha dla średniorolnych z liczną rodziną. Na terenie wojew. poznańskiego i pomorskiego przydziałać należy robotnikom rolnym i bezrolnym 5–7 ha, małorolnym uzupełniać gospodarstwa do 5–7 ha, średniorolnym 2–3 ha, by gospodarstwo nie przekraczało 10 ha.

■ Spod parcelacji wyłączamy: lasy, stawy, szkółki, bydło zarodowe, samochody, motory, siewniki, pługi wieloskibowe i ciężki sprzęt, który nie może być racjonalnie użyty przez gosp. indywidualne.

■ Akt nadania tytułu własności powinien być nadany tak, by w tym dniu stworzyć święto na wsi, by udokumentować historyczną wagę reformy rolnej, dokumentu likwidującego raz na zawsze na wsi polskiej panów i niewolników. To zdobycz demokracji, fundament nowej Polski i dobrobytu jej ludu.

*Fragmety z dokumentu „Wskazówki dla Brygad Robotniczych, pracujących przy parcelacji majątków”. Warszawa, 20.03.1945 r.*

## W cieniu dębów Rogalina



Mikołaj Pietraszak-Dmowski kieruje spółką, należącą do Fundacji Raczyńskich.

Niedaleko Poznania, w otulinie nadwarciańskich łągów znajduje się Rogalin. To dawny majątek Raczyńskich, znanych mecenasów polskiej kultury i patriotów. Ostatni męski potomek linii rogalińskiej rodu – hrabia Edward, był prezydentem RP na uchodźstwie (1979–1986). W 1990 r. założył fundację, której przekazał prawa spadkowe do znacjonalizowanego w „reformie rolnej” majątku.

– Fundator zapisał jej 600 ha gruntów rolnych, lasy i wszystkie ruchomości pochodzące z Rogalina, w tym kolekcję malarstwa, warte ok. 1 mld zł, w tym najsłynniejsze dzieła Malczewskiego. Grunty rolne znajdują się w posiadaniu OT ANR w Poznaniu. Od lat czynnymi staraniami, by je odzyskać lub otrzymać w drodze darowizny na cele statutowe – mówi Mikołaj Pietraszak-Dmowski.

### WIZYTÓWKA

„Majątek Rogalin”, sp. z o.o. należący do Fundacji Raczyńskich

**miejsce:** Rogalin, woj. wielkopolskie

**powierzchnia gosp.:** 600 ha, w tym 409 ha GO

**produkcja roślinna:** zboża 240 ha (pszenica, jęczmień, owies), rzepak 100 ha, buraki cukrowe 40 ha, ziemniaki 20 ha

**produkcja zwierzęca:** chów owiec (350) matak

Nasz rozmówca jest sekretarzem Zarządu Fundacji i szefuje spółce „Majątek Rogalin”, której jedynym udziałowcem jest Fundacja Raczyńskich. Na dzierżawionych od ANR polach, przegrodzonych pielęgnowanymi pasami przeciwwietrznymi, dominują zboża. Krajobraz urozmaicają tkwiące wprost w uprawie wiekowe dęby.

– Wystąpiliśmy przed laty do wojewody, że majątek Rogalin nie podlegał „reformie rolnej”. Trwa postępowanie administracyjne i sądowe w naszej sprawie. Mijają lata – bez rozwiązania. Nasza przyszłość jest jednak niepewna – umowa dzierżawy kończy się w 2017 r.

Według przysługującego prawa, spadkobiercy mogliby wykupić swe grunty z ANR w ramach pierwszeństwa nabycia. Ostrożnie licząc, musieliby wyłożyć ok. 30 mln zł, płacąc średnio 50 tys. zł/ha. Fundacja nie ma takich pieniędzy.

– Teoretycznie moglibyśmy zbyć kilka wartościowych obrazów na ten cel. Lecz zgodnie ze statutem fundacji, wszystko, co wniósł fundator, jest niezbywalne. No i nie byłoby to sprawiedliwe wykupywać swoją ziemię! Pałac w Rogalinie jest już własnością Muzeum Narodowego, które też wystawia nasze obrazy. Czy za tak duży wkład w kulturę naszego narodu prezes ANR nie mógłby darowizną przekazać gospodarstwa, które cały czas służy społeczeństwu, w ręce Fundacji Raczyńskich? – pyta Dmowski.

## „Państwo chowa się za plecy dzierżawcy”

Marcin K. Schirmer  
prezes Polskiego  
Towarzystwa Ziemiańskiego

był zawsze ze strony lewicy i PSL. Premier Buzek wydał także zakaz sprzedaży ziemi z roszczeniami. Chodziło o zabezpieczenie gruntów pod ustawę reprivatyzacyjną. ANR ten zakaz honorowała do 2010 r., gdy uchylił go premier Tusk.

■ *Próbowaliście dochodzić swych praw w sądach w Polsce, a nawet przed trybunałem w Strasburgu.*

**M.S.:** Tak, bezskutecznie, bo w Strasburgu też są polscy sędziowie. Władza sądownicza często orzeka w zgodzie z obowiązującą linią polityczną. A w przypadku majątku ziemskiego nie ma podstaw do ubiegania się o grunty orne. Sprawa oparła się przeciwko nawet na Trybunale Konstytucyjnym. Miał on orzec, że tzw. „reforma” rolna PKWN jest niezgodna z prawem. Trybunał jednak wykonał unik i stwierdził, że dekret miał jednorazowy skutek prawny. Czyli w 1944 roku był ważny, a teraz nie obowiązuje – bo nikt dziś nie nacjonalizuje majątków, jak wówczas – i nie ma podstaw go skarżyć. Udaje się nam jednak stopniowo odzyskiwać zespoły pałacowo-parkowe, jeśli przed sądem udowodnimy, że nie było funkcjonalnego związku między dworem a majątkiem. Gorzej, gdy właściciel sam z dworku zarządzał gospodarstwem. To żenująca przepy-

chanka, a z drugiej – dobra wola sędziego. Procedura trwa wiele lat.

■ *Rząd stoi na stanowisku, że i tak macie prawo pierwszeństwa nabycia.*

**M.S.:** Żąda się od nas pieniędzy za coś, co należało do nas! Dostajemy 21-dniowe ultimatum, czy swoją dawną ziemię kupujemy, czy nie – bo ANR chce ją sprzedać wieloletniemu dzierżawcy. Taki rolnik ma kapitał, by tę ziemię odkupić. Przynajmniej starcza mu pieniędzy na pierwsze raty. Natomiast spadkobiercy, którzy często są zaskakiwani propozycją odkupu swojej własności, nie mają środków. Bo niby skąd? To skromni ludzie – najczęściej emeryci, którzy za komuny pracowali życie na etatach, bojąc się ujawnić nawet swoje pochodzenie, by nie narazić się na szykany.

■ *Czy spadkobierców nie satysfakcjonuje chociaż odstępną za grunty rolne, które uzyskują od dzierżawców?*

**M.S.:** To państwo nam zabrało, a teraz państwo chowa się za plecy dzierżawcy. Gdy odzyskujemy parki i pałace, szydzi się z nas, że zaraz potem je sprzedajemy. Bo ziemian nie stać na ich utrzymanie. Pałac i park dawniej utrzymywany był z uprawy ziemi. Pozbawione tego zaplecza są tylko kosztem. Nasze środowisko jest rozgoryczone, że nikt w rządzie nie podejmuje działań reprivatyzacyjnych. Z drugiej strony widzimy uwłaszczanie się nomenklatury, często PSL-owskiej, na tym, co jeszcze pozostaje z dawnych majątków cenne. Przykład: na Kielecczyźnie prezes oddz. warszawskiego Juliusz Karski wraz ze swoją rodziną odkupił od ANR 140 ha dawnego majątku. Agencja skorzystała z prawa odkupu i ziemię odebrała.

■ *Potrafimy zmieniać tabliczki ulic, by wymazać pamięć o komunistach, a dajemy działać ustawom stalinowskim?*

**M.S.:** Obawiam się, że koalicja postępuje tak z pełną premedytacją. Dopóki nie jest szanowane prawo do posiadania własności prywatnej, nie możemy mienić się państwem w pełni demokratycznym.

■ *Dziękuję za rozmowę.*

Rozmawiał dr Piotr Łuczak



■ **top agrar Polska:** *Przez prawie ćwierć wieku wolnej RP nie udało się zaspokoić roszczeń dawnych ziemian?*

**Marcin K. Schirmer:** Sam się dziwię. Najbliżej do stosownej ustawy było za rządów Buzka. Sejm przygotował w 2001 r. ustawę reprivatyzacyjną, gwarantującą zwrot lub rekompensatę w wysokości połowy utraconego mienia. Ale ówczesny prezydent A. Kwaśniewski ją zawetował. Nie udało się zebrać kwalifikowanej większości w Sejmie, by veto prezydenckie odrzucić. Opór

## Kto za kogo płaci?

■ Polskie Towarzystwo Ziemiańskie ([www.ziemia.org.pl](http://www.ziemia.org.pl)) powstało w 1990 r. Kontynuuje prace Związku Ziemian, założonego w 1916 r. PTZ ma 11 oddziałów w Polsce i 2 oddziały w Londynie. Celami statutowymi jest integracja środowiska ziemiańskiego, pomoc osobom starszym, edukacja młodzieży i ochrona dziedzictwa. W kolejce do państwa

o uznanie roszczeń z ziemianami stoją także przemysłowcy czy właściciele nieruchomości miejskich – zrzeszeni w swych organizacjach. W tym gronie byli też Zabuzanie. Tylko ich roszczenia zostały uregulowane ustawowo. Finansowane są m.in. z wyprzedawanej przez ANR ziemi, której zasób pochodzi w części od przejętych dóbr ziemian.